

Jakub Skutecki

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu

O sztuce rozumienia architektury (czyli o dwóch magazynach bibliotecznych)

Streszczenie: Krótka historia magazynów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu ukazuje różnice w wykształceniu i umiejętnościach architektów kształconych przed pierwszą wojną światową i w epoce późnego PRL-u. Magazyn biblioteczny z 1902 r. był i wciąż jest podręcznikowym przykładem znakomitej architektury użytkowej, magazyn z 1992 r. jest przykładem architektonicznej niekompetencji.

Słowa kluczowe: architektura XX w., Poznań, Kaiser-Wilhelm-Bibliothek, Biblioteka Uniwersytecka, magazyn biblioteczny, błędy projektowe

Poznań, 14 listopada 1902 r. Na uroczystości poświęcenia i oddania do użytku nowo wybudowanej niemieckiej Biblioteki Cesarza Wilhelma (Kaiser-Wilhelm-Bibliothek) wśród gości zaproszonych na fetę był Georg Zeidler, oficjalnie tylko kierownik budowy, a nieoficjalnie współautor projektu gmachu. Wiele przesłanek przemawia za tym, że to właśnie on projektował organizację i aranżację wnętrza oraz wyposażenie biblioteki, w tym także budynku mieszczącego magazyn książek (Skutecki 2020).

Od tej daty mija 120 lat, a gmach dawnej Kaiser-Wilhelm-Bibliothek (KWB) już od ponad stu lat jest siedzibą Biblioteki Uniwersyteckiej (rys. 1). Dziś mało kto dostrzega i/lub odczuwa jakieś resentymenty związane z pruskim dziedzictwem, ale i takie krytyczne głosy pojawiają się incydentalnie w kontekście kolejnych rocznic. Biblioteka Uniwersytecka to najstarszy spośród uniwersyteckich gmachów w Poznaniu, najdłużej i nieprzerwanie pełniący wciąż taką samą funkcję, a jednocześnie jeden

z najlepszych w mieście przykładów tzw. architektury wilhelmińskiej¹, projektowanej ze świadomością znaczenia i rangi instytucji w nim działającej, budowanej i wyposażanej według najlepszych w owym czasie standardów (rys. 2).

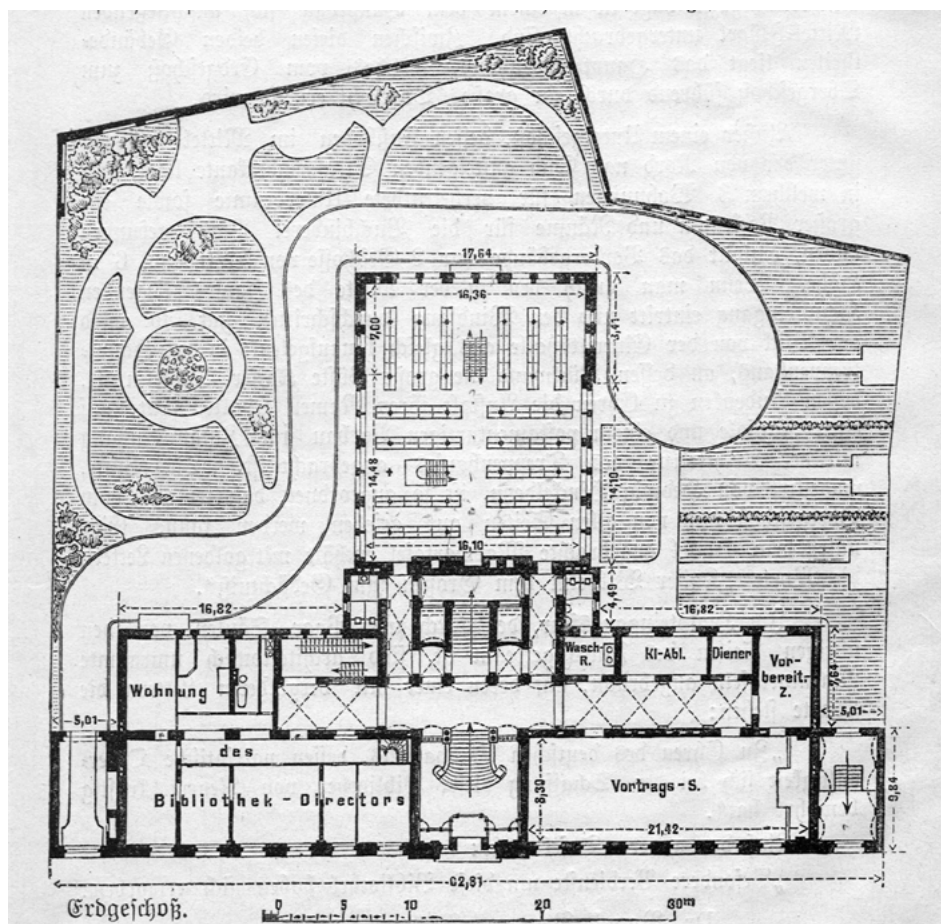


Rys. 1. Gmach Kaiser-Wilhelm-Bibliothek w Poznaniu w 1902 r.
(fot. Joseph Engelmann, źródło: zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)

Krótko po drugiej wojnie światowej, na przełomie lat 40. i 50., Biblioteka Uniwersytecka uzyskała nowe pomieszczenia. W bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowego gmachu KWB, po stronie północnej, na miejscu zniszczonej kamienicy Johanna Spechta, wzniesiono wielofunkcyjny budynek, w którym – obok pomieszczeń usługowych, biurowych i mieszkalnych – zaprojektowano również nową, obszerną czytelnię (rys. 3). Budynek ten miał być tylko jednym z elementów koncepcji szeroko

¹ Obszernie o architekturze gmachu (zob. Jazdon, Skutecki 2017, s. 12–83). O architekturze wilhelmińskiej w Poznaniu (zob. Pałat 2011).

zakrojonej rozbudowy Biblioteki Uniwersyteckiej, ale cały projekt upadł. Powstał tylko budynek frontowy, lecz nawet on nie został ostatecznie wykończony zgodnie z pierwotnym zamysłem. Był rok 1952 – od początku istnienia w tym miejscu Biblioteki Cesarza Wilhelma minęło pół wieku.



Rys. 2. Rzut parteru Kaiser-Wilhelm-Bibliothek w Poznaniu w 1902 r. Autor rysunku Georg Zeidler (źródło: Zeidler 1902a)

Po kolejnych 40 latach, w 1992 r., został oddany do użytku nowy magazyn książek Biblioteki Uniwersyteckiej. Zaprojektowany przez wybitnego poznańskiego architekta Jerzego Gurawskiego stanął na podwórzu w głębi posesji przy ulicy

Ratajczaka, przylegając do nowego gmachu z lat 50. Został połączony ze starym magazynem KWB przeszklonym łącznikiem na wysokości czwartej kondygnacji magazynowej. Od tego czasu minęło kolejne 30 lat, a w Bibliotece Uniwersyteckiej (rys. 3) znów mówi się o palącej potrzebie budowy nowego magazynu książek...



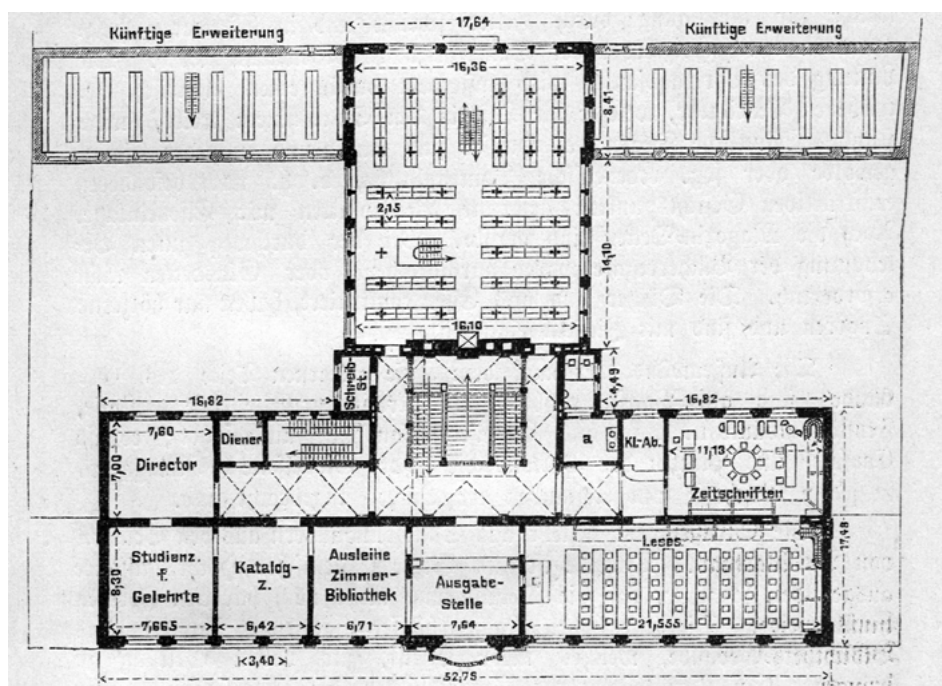
Rys. 3. Nowy gmach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu w 2022 r. Fot. Jakub Skutecki

* * *

W publikacjach dotyczących Biblioteki Uniwersyteckiej problem (roz)budowy magazynu książek pojawiał się od początku. Georg Zeidler wskazywał na rozwiązanie najprostsze, do którego zresztą ówczesny magazyn sam świetnie i przewidująco dostosował (Zeidler 1902a). Proponował mianowicie dobudowanie w przyszłości dwóch skrzydeł bocznych do istniejącego już gmachu magazynowego, co dawałoby podwojenie jego pojemności (rys. 4). Magazyn taki byłby znakomitym rozwiązaniem już w okresie międzywojennym, gdy w wyniku konsekwentnie wdrażanej

polityki polonizacji księgozbioru nastąpił gwałtowny przyrost zasobów. Dyrektor Stefan Vrtel-Wierczyński pisał w 1929 r. o konieczności budowy nowego magazynu, wciąż mając na uwadze koncepcję Georga Zeidlera:

Pojemność magazynu obliczona była pierwotnie na 250.000–300.000 tomów. Przewidziano jednakże możliwość dobudowania dwóch bocznych skrzydeł, przez co ogólną jego pojemność możnaby zwiększyć do 500.000 a nawet 600.000 tomów. Wobec tego, iż zbiory biblioteczne w ostatnich latach wydatnie się pomnożyły i stale w szybkim tempie wzrastają, sprawa rozbudowy magazynu staje się coraz bardziej aktualną, a nawet wprost niecierpiącą zwłoki i niezbędną dla dalszego normalnego rozwoju Biblioteki (Vrtel-Wierczyński 1929, s. 95).



Rys. 4. Rzut piętra Kaiser-Wilhelm-Bibliothek oraz projekt przyszłej rozbudowy magazynu książek.

Autor rysunku Georg Zeidler

(źródło: Zeidler 1902a)

O potrzebie budowy nowego magazynu mówili też z większą lub mniejszą natarczywością kolejni dyrektorzy Biblioteki Uniwersyteckiej, a prof. Stanisław Kubiak (dyrektor w latach 1959–1980) czynił to w sposób najbardziej zdecydowany, bowiem za jego czasów problem stał się już palący (Kubiak 1967). Jego następca,

Zdzisław Szkutnik (1981–1992), miał więcej szczęścia od poprzedników. Państwowa Inspekcja Pracy – na skutek swego donosu dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej² – wydała w lipcu 1985 r. decyzję o zamknięciu magazynu ze względu na rażące przeciążenie gmachu, ugięcie stropów, zagrożenie bezpieczeństwa pracy itp. Znaczna część zbiorów stała się nagle niedostępna dla czytelników, co sprawiło, że władze uczelni wreszcie postanowiły zareagować. W czerwcu 1986 r. uruchomiono ministerialne środki inwestycyjne i w grudniu 1988 r. przystąpiono do budowy nowego magazynu. Dyrektor Szkutnik miał więcej szczęścia, ale dla samej inwestycji czas był najgorszy z możliwych – PRL się rozpadał, państwo okazało się bankrutem, gospodarka była w ruinie.

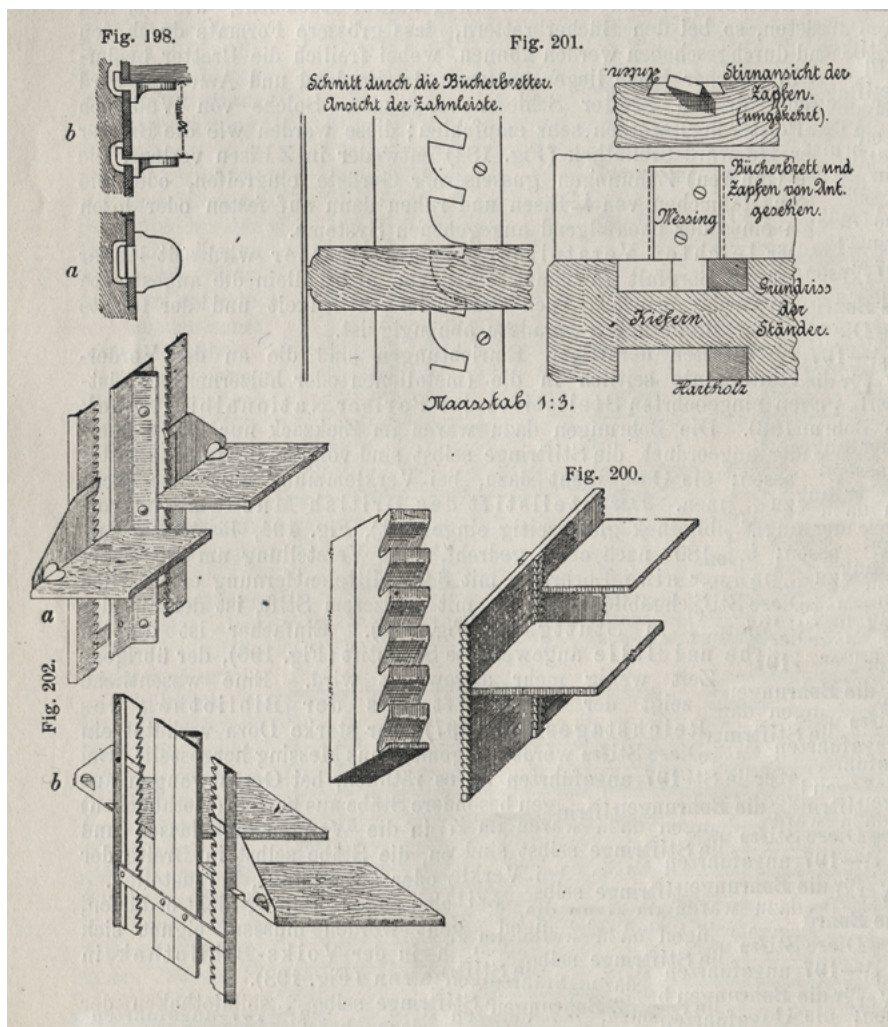
* * *

Sto lat wcześniej pojawienie się nowoczesnych konstrukcji z metalu – wypierających tradycyjne drewniane regały bądź szafy – przyniosło rewolucyjne zmiany w sposobie zagospodarowania przestrzeni magazynowej w bibliotekach³. Zastosowany w Kaiser-Wilhelm-Bibliothek system został opatentowany przez Roberta Lipmana i po raz pierwszy użyty w 1889 r. w Kaiserlichen Universitäts- und Landesbibliothek w Strasburgu (rys. 5). System Lipmana polegał na tym, że do drewnianych półek o znormalizowanej długości mocowano metalowe uchwyty pozwalające zawieszać je na pionowych ząbkowanych listwach stalowych. Dzięki temu cały ciężar książek zgromadzonych w magazynie spoczywał nie na stropach, lecz na filarach stalowej konstrukcji wznoszącej się przez wszystkie kondygnacje i opartej na potężnych fundamentach. System ten pozwalał na optymalizację wykorzystania przestrzeni magazynowej, umożliwiał bowiem łatwą regulację wysokości między półkami, nawet przy pełnym ich obciążeniu. System ten powiązany był ze szkieletową konstrukcją całego gmachu magazynowego (rys. 6). Żelazne podpory podtrzymywały kratownice dźwigarów, na których opierała się lekka konstrukcja stropów. Wysokość kondygnacji magazynowych wyznaczana była w taki sposób, aby do każdej półki był dostęp

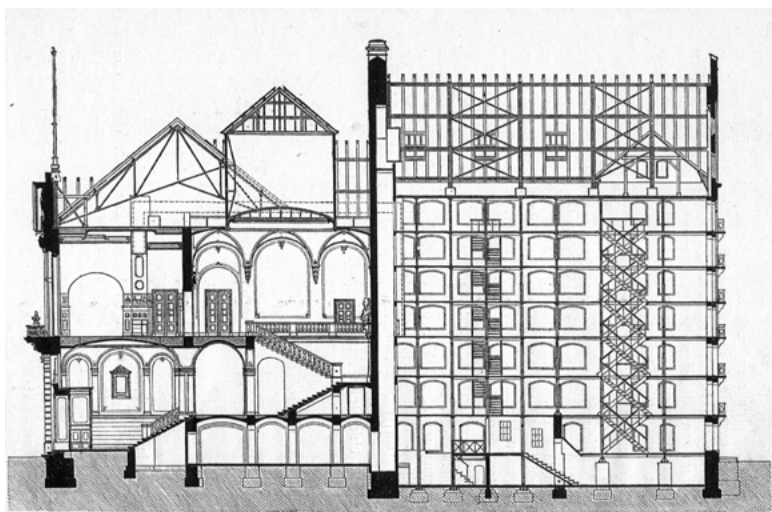
² Pismo dr. Zdzisława Szkutnika, dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, do Zdzisława Dominiaka, społecznego inspektora pracy przy ZNP UAM, 2 maja 1985: „W związku z postępującymi odkształceniami konstrukcji nośnej Głównego Magazynu książek Biblioteki Uniwersyteckiej spowodowanymi nadmiernym przeciążeniem wynikającym z braku innej powierzchni magazynowej uprzejmie prosimy Pana Inspektora o zainteresowanie się sprawą i stwierdzenie, na ile obecne warunki pracy w Magazynie BU stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa pracy magazynierów”. Zob. ABUP, sygn. 2032, k.150.

³ Opis starego magazynu oparty jest na fragmencie monografii Jazdona i Skuteckiego (2017, s. 64–66).

bez żadnego wyposażenia dodatkowego, a więc bez drabin czy schodków. Zasięg rąk magazyniera był miarą wysokości pięter. Jednocześnie wysokość kondygnacji w magazynie wymagała dostosowania do poziomów gmachu frontowego. Poszczególne piętra w magazynie miały więc różną wysokość – od 2,1 m do 2,6 m. Stropy były wykonane z betonowych, zbrojonych płyt ułożonych między żelaznymi dźwigarami, a betonowe posadzki pokryte były linoleum.



Rys. 5. System regałów książkowych Lipmana
(źródło: Baukunde des Architekten..., Bd. II.2, Berlin 1899)



Rys. 6. Przekrój gmachu Kaiser-Wilhelm-Bibliothek z widoczną konstrukcją magazynu książek.

Autor rysunku Georg Zeidler

(źródło: Zeidler 1902a)

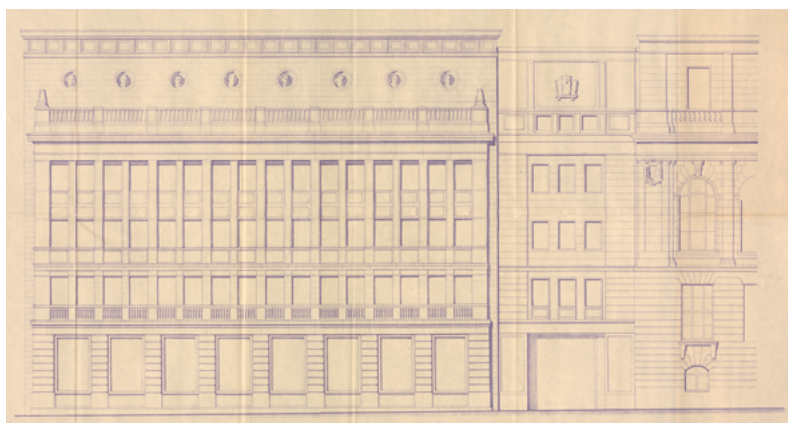
Siedem kondygnacji magazynu łączyło się z gmachem głównym Biblioteki zarówno na poziomie parteru (dwoma wejściami), jak i piętra (również dwoma wejściami). Czwarte piętro magazynowe znajdowało się na tej samej wysokości co wszystkie pomieszczenia *stricte* biblioteczne w gmachu frontowym⁴ (czytelnie, wypożyczalnia, katalogi, pokoje pracy, służbowe itp.), było więc swoiście uprzywilejowane. Z tego piętra dostarczane były książki wewnętrzną windą do wypożyczalni/czytelni, tu trafiały zamówienia przesyłane pocztą pneumatyczną. Najdalszy zakątek magazynu był odległy zaledwie o trzy kondygnacje.

Regały w magazynie były ustawione prostopadłe do ścian zewnętrznych, na osiach filarków międzyokiennych, w taki sposób, że światło dzienne wpadające przez okna magazynu oświetlało przejścia między regałami i pozwalało przeglądać oklejone sygnaturami grzbiety książek na półkach. Komunikację wewnętrzną w obrębie magazynu zapewniały dwie niewielkie klatki schodowe o dwubiegowej konstrukcji, które łączyły wszystkie kondygnacje magazynu, a także elektryczna winda mogąca pomieścić prócz magazyniera również wózek do transportu książek.

⁴ Na parterze zaprojektowane były dwie obszerne sale – wykładowa i wystawowa. Jednak projekt w ostatniej chwili zmodyfikowano, przebudowując północną część parteru na mieszkanie dyrektora KWB.

Zanim Georg Zeidler przystąpił do realizowania budowy Kaiser-Wilhelm-Bibliothek, odbył studyjną podróż po nowo wybudowanych gmachach bibliotecznych w różnych miastach (Wrocław, Berlin, Bazylea, Freiburg, Strasburg, Frankfurt, Marburg, Brema, Hanower, Wolfenbüttel, Halle, Lipsk). Swoje obserwacje opisał w obszernym artykule (Zeidler 1902b), przywołując w nim również teksty opracowań, z których czerpał specjalistyczną wiedzę na temat rozwiązań stosowanych w nowoczesnych gmachach bibliotecznych. Jako wykształcony inżynier architekt z praktyką w ministerstwie robót publicznych z całą pewnością świetnie znał takie fundamentalne opracowania jak *Handbuch der Architektur*, zaś na znakomity podręcznik *Baukunde des Architekten* sam wskazywał w swoim tekście. Nie eksperymentował, lecz opierał się na wiedzy i bogatym doświadczeniu innych. Nie starał się być za wszelką cenę oryginalny, skoro miał do dyspozycji gotowe i sprawdzone rozwiązania oraz wypracowane standardy. I zbudował znakomitą bibliotekę.

Powojenny projekt Leonarda Tomaszewskiego i Stanisława Podgórskiego z 1946 r. (Jazdon, Skutecki 2017, s. 118) był w istocie barbarzyński, ale wewnętrznie spójny, przemyślany i konsekwentny (rys. 7). Punktem wyjścia i warunkiem koniecznym do jego realizacji było podwyższenie o jedną kondygnację zabytkowego gmachu frontowego dawnej Kaiser-Wilhelm-Bibliothek. Nadbudowa kondygnacji nad zabytkowym gmachem frontowym była pomysłem karkołomnym, ale uzasadniała ją koncepcja umieszczenia wielkiej czytelnicy ponad kondygnacjami mieszkalnymi i biurowymi w nowym gmachu. Z kolei dostawiony od wschodu gmach nowego magazynu książek miał być dla owej wielkiej czytelnicy bezpośrednim zapleczem.



Rys. 7. Projekt fasady nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.
(źródło: Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)

Zaprojektowany w ten sposób kompleks nie został zrealizowany z kilku powodów. Rozmach projektu przekraczał możliwości finansowe inwestora, czyli Uniwersytetu Poznańskiego, sprzeciw wobec pomysłu nadbudowy gmachu KWB zgłosił Miejski Konserwator Zabytków, zaś budowa skrzydła magazynowego zastała przerwana na poziomie +2 z powodu ustawicznego zalewania niższych kondygnacji napływającą wodą podskórną. Uratowany został zabytkowy gmach główny Biblioteki Uniwersyteckiej. W budynku mieszkalno-biurowym – jedynym, który został ukończony, choć nie zrealizowano na przykład projektowanego wystroju elewacji frontowej – zbudowano bezużyteczną czytelnię, do której czytelnicy nie mieli dostępu, a więc nigdy nie została uruchomiona, zaś jej stropy okazały się zbyt słabe, by mogła pełnić funkcje magazynowe i stała się na poły rupieciarnią, na poły prowizoryczną przechowalnią książek w sytuacjach kryzysowych. Z kolei powstały od strony podwórza dwukondygnacyjny barak stał się dziwną protezą magazynu bibliotecznego, zalewanego wodą od dołu, niewykończonego u góry i niepołączonego w żaden sensowny sposób z resztą kompleksu – murowaną tandetą.

W takiej sytuacji wyjściowej do pracy nad projektem nowego magazynu dla Biblioteki Uniwersyteckiej przystąpił duet architektów – Marian Fikus i Jerzy Gurawski. Obaj przyjechali do Poznania i zostali zatrudnieni w tutejszym Miastoprojekcie wkrótce po tym, jak w listopadzie 1974 r. wygrali konkurs na projekt Kampusu Morasko – nowej siedziby Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu⁵.

Ów duet architektów wyspecjalizował się w wygrywaniu konkursów architektonicznych, budząc w środowisku nie tylko zawiść, ale i poważniejsze oskarżenia:

Wygraliście kolejno kilkanaście konkursów o zbliżonej tematyce. [...] W tym okresie pojawia się zarzut wysuwany przez część środowiska, że osiągnęliście małąpią zrzeczność w projektowaniu konkretnych tematów. Po konkursie na centrum Płocka zostaliście oskarżeni o zawodowość konkursową, o mechaniczny stosunek do spuścizny historycznej, o niszczenie zabytków, nie przemyślane wyburzenia... (Fikus, Gurawski 1982, s. 26).

Zwycięski projekt konkursowy na uniwersytecki kampus nie został zrealizowany ze względu na brak środków finansowych, jednak Marian Fikus z Jerzym Gurawskim dalej pracowali w poznańskim Miastoprojekcie, m.in. nad poszczególnymi elementami założenia miasteczka uniwersyteckiego, projektując chociażby siedzibę Wydziału Fizyki⁶. Niedługo potem duet rozpadł się. Marian Fikus zajął się projek-

⁵ Marian Fikus i Jerzy Gurawski byli wcześniej etatowymi pracownikami opolskiego Inwestprojektu. Był to czas PRL-u, gdy nie istniały jeszcze prywatne biura architektoniczne.

⁶ Wydział Fizyki UAM był budowany dopiero w latach 1984–1994.

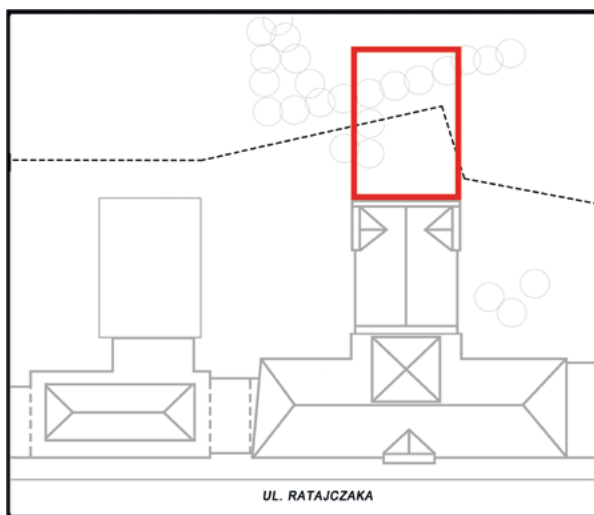
towaniem osiedli mieszkaniowych, a Jerzy Gurawski stał się z czasem „nadwornym” poznańskim architektem akademickim. Prawdopodobnie w taki sposób na jego stół trafiło zlecenie na projekt magazynu książek dla Biblioteki Uniwersyteckiej.

Już we wrześniu 1982 r. Marian Fikus i Jerzy Gurawski przedstawili studium przedprojektowe zawierające analizę przestrzenną i koncepcję architektoniczną rozbudowy Biblioteki Uniwersyteckiej (ABUP, sygn. 2020). Rozważane w nim były trzy warianty usytuowania nowego magazynu książek, analizie zaś poddano trzy kryteria: funkcjonalne, architektoniczne i przestrzenne/kontekstualne/urbanistyczne.

Pierwszy wariant (rys. 8) zakładał rozbudowę starego magazynu w kierunku wschodnim przez dobudowanie do niego gmachu o zbliżonej kubaturze, a więc podwojenie jego pojemności. To rozwiązanie wymagałoby jednak wykupienia części sąsiedniej posesji od strony wschodniej oraz ewentualnego wyburzenia części oficyn mieszkalno-usługowych na tyłach parceli przy ulicy Święty Marcin 34⁷. Problematyczne byłoby – zdaniem architektów – połączenie obu magazynów, a więc naruszenie zewnętrznej struktury starego magazynu bibliotecznego, zniszczenie jego oryginalnej „bardzo pięknej” elewacji wschodniej; tzw. podwórze profesorskie zostałoby całkowicie odizolowane i stałoby się niedostępne, natomiast barak od lat 50. przylegający do nowego gmachu Biblioteki pozostałby problemem nierozwiązanym – utrwaloną prowizorką. Najbardziej zaskakujące jednak jest stwierdzenie projektantów, że to rozwiązanie byłoby niekorzystne z uwagi na zbyt dużą odległość pomieszczeń magazynowych od czytelnicy – zaskakujące, ponieważ odległość ta zwiększyć by się miała tylko o długość samego magazynu!

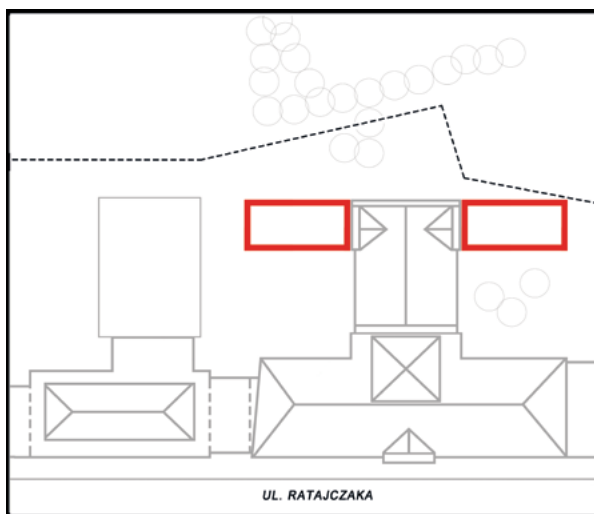
Drugi wariant (rys. 9) to nawiązanie do pierwotnego projektu Georga Zeidlera, a więc dobudowanie dwóch skrzydeł bocznych do głównego budynku magazynowego w taki sposób, by cały magazyn tworzył na planie schemat litery „T”, a wraz z gmachem głównym Biblioteki – litery „H”. Owe skrzydła magazynowe nie wymagałyby żadnych dodatkowych inwestycji infrastrukturalnych, bowiem wariant ten polegałby po prostu na powiększeniu istniejącego magazynu, a nie na budowie nowego. Również w tym wariantcie projektanci uznawali, że wadą jest wydłużenie drogi dostarczenia książki (co było argumentem – delikatnie mówiąc – bardzo nierzetelnym). Za nieodpowiednie uznano również tajemnicze „niefunkcjonalne parametry skrzydeł” oraz pozostawienie nierozwiązanej kwestii dwukondygnacyjnego baru, zaś architektonicznym utrudnieniem nazwano „problematyczne powiązania w elewacji wschodniej” (ABUP, sygn. 2020, k. 11).

⁷ W projekcie zagospodarowania całego kwartału zabudowa ta jest opisana jako przeznaczona do wyburzenia: „baraki i budy-garaże o przypadkowej i złej lokalizacji (względny sanitarny i bezpieczeństwa)”. Zob. ABUP, sygn. 2020, k. 12.



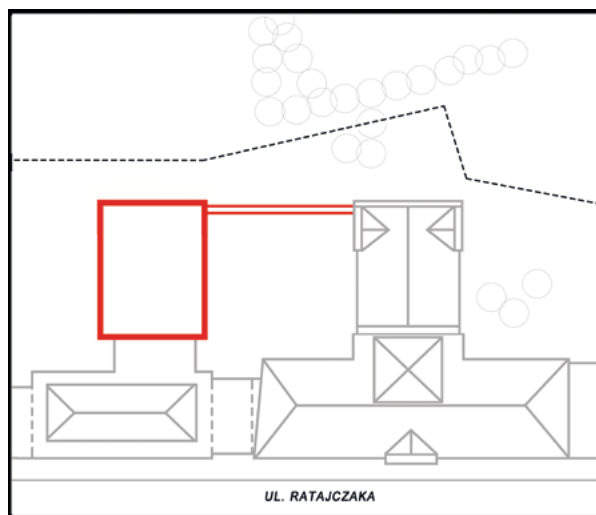
Rys. 8. Wariant I projektu rozbudowy magazynu książek.

Uproszczony rysunek na podstawie światłokopii projektu Mariana Fikusa i Jerzego Gurawskiego w Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Autor rysunku Jakub Skutecki.
(źródło: Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)



Rys. 9. Wariant II projektu rozbudowy magazynu książek.

Uproszczony rysunek na podstawie światłokopii projektu Mariana Fikusa i Jerzego Gurawskiego w Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Autor rysunku Jakub Skutecki.
(źródło: Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)



Rys. 10. Wariant III projektu rozbudowy magazynu książek.

Uproszczony rysunek na podstawie światłokopii projektu Mariana Fikusa i Jerzego Gurawskiego w Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Autor rysunku Jakub Skutecki.

(źródło: Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)

Trzeci wariant (rys. 10) był modyfikacją projektu z końca lat 40., a więc zakładał budowę magazynu w miejscu dwukondygnacyjnego baraku przylegającego do nowego gmachu Biblioteki i połączenie go z istniejącym magazynem łącznikiem umieszczonym na wysokości czwartej kondygnacji magazynowej.

Spośród trzech wariantów Marian Fikus i Jerzy Gurawski zdecydowanie wskazywali jako najlepsze rozwiązanie to, które ostatecznie zostało zrealizowane. Czy rzeczywiście uważali je za rozwiązanie optymalne? Tego prawdopodobnie już się nie dowiemy. Jeśli jednak sami uznawali to rozwiązanie za najlepsze, nie świadczy to najlepiej o ich profesjonalnych kompetencjach. Uznali, że wariant trzeci jest optymalny, całkowicie przemilczając fakt, że funkcjonalnie (komunikacyjnie) jest to rozwiązanie zdecydowanie najgorsze, zaś do zalet zaliczyli wyburzenie istniejącego na tym miejscu dwukondygnacyjnego baraku oraz ograniczenie inwestycji do terenu stanowiącego własność uniwersytetu, a więc używali argumentów istotnych nie tyle dla projektantów, co raczej – ewentualnie – dla inwestora.

Więc wcale nie jest zaskakujący fakt, że za tą właśnie wersją już w 1974 r. opowiadał się Stanisław Kubiak, ówczesny dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej.

Niedokończony magazyn, położony w oficynie budynku bibliotecznego przy ul. Ratajczaka 40 zbudowany został w roku 1952 i na skutek braku dalszych kredytów, po postawieniu fundamentów oraz dwóch kondygnacji, budowę przerwano. Prowadził budowę Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych, w których rękach znajduje się też dokumentacja całości. Ze względu na istniejące już części budynku rozbudowa będzie ekonomiczna (ABUP, sygn. 2016, k. 20).

Oczywiście patrząc od strony wewnętrznego dziedzica Biblioteki Uniwersyteckiej, z tyłu posesji, z miejsca zasadniczo niewidocznego i niedostępnego, a więc drugo-, trzeciorzędnego, z perspektywy zupełnie nieistotnej, koncepcja dwóch równoległych skrzydeł magazynowych o zbliżonej kubaturze i pewnych analogicznych rozwiązaniach elewacji, a także – i przede wszystkim – konstrukcji opartej na stalowym stelażu nośnym obudowanym termiczną skorupą – wydaje się rozwiązaniem interesującym. Przede wszystkim jako rodzaj dyskursu między tradycją a nowoczesnością, a jednocześnie pełnym szacunku ukłonem dla dokonań poprzedników⁸. Wyraźnie widoczne jest to na pierwszych szkicach koncepcyjnych Jerzego Gurawskiego (rys. 11).

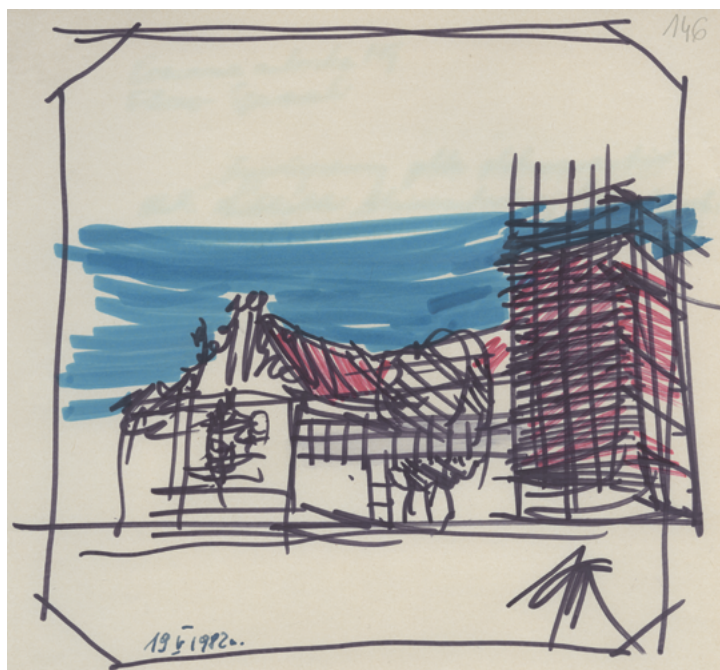
Jednak pomysł, by budować magazyn w miejscu, skąd nie ma bezpośredniego połączenia ani z wypożyczalnią, ani z czytelniami wydaje się tak absurdalny, że trudno dziś zrozumieć, dlaczego architekt wybrał takie właśnie rozwiązanie, a inwestor (Biblioteka/Uniwersytet) je zaakceptował⁹. Uparto trwanie przy koncepcji, która się wcześniej nie sprawdziła, zaważyło na chybnym od początku projekcie. Ale – być może – Jerzy Gurawski nie miał w kwestii lokalizacji gmachu magazynowego głosu decydującego, choć jednocześnie sam taką właśnie decyzję uzasadniał.

Wydaje się jednak, że kluczowe dla owego rozstrzygnięcia sformułowanie zostało zawarte w części opisowej projektu: „stare skrzydło biblioteki i sam magazyn są przykładem doskonałości materiałów i jakości budownictwa na nieosiągalnym obecnie poziomie” (ABUP, sygn. 2020, k. 2). Czyżby Jerzy Gurawski obawiał się takiej bezpośredniej konfrontacji – fizycznego zestawienia magazynu budowanego przez Georga Zeidlera z magazynem zaprojektowanym przez siebie samego (II wariant)? To możliwe, skoro o wykonawstwie tamtego magazynu wyrażał się z uznaniem, a o swoim

⁸ Ten aspekt doceniony został przez poznański oddział SARP: „Jerzy Gurawski i Jan Liszkowski okazali w swojej pracy wiele szacunku dla tej właśnie, specyficznej i niepowtarzalnej atmosfery, jaką posiada zaplecze Biblioteki Uniwersyteckiej. Niezwykle to rzadki dzisiaj przykład tak wnikliwego podejścia do tematu, który dla wielu ograniczyłby się wyłącznie do zagadnień technologii”, zob. Informator Oddziału Poznańskiego SARP, s. 2.

⁹ Formalnie inwestorem był Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych.

własnym projekcie – tym ostatecznie wybudowanym – znacząco „zapomniał” na oficjalnej stronie internetowej rejestrującej dokonania własnej pracowni architektonicznej (ARPA. Architektoniczna Pracownia Autorska Jerzego Gurawskiego).



Rys. 11. Szkic projektu nowego magazynu książek z 1982 r. Autor rysunku Jerzy Gurawski.
(źródło: Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)

Jerzy Gurawski zaprojektował więc biblioteczny magazyn książek w miejscu, gdzie w latach 50. zaniechano dalszej budowy. Zainspirowany rozwiązaniami Georga Zeidlera zupełnie ich – niestety – nie zrozumiał. I tak powstał architektoniczny bubel.

O projektowaniu i budowaniu w latach 80. tak wspominał w jednym z późniejszych wywiadów:

Jestem jednak strasznie upartym człowiekiem. Z niczego nie zrezygnowałem, natomiast musiałem wiele rzeczy zmienić. Musiałem zmieniać, bo były lata 80. i bida, jak jasny piorun. Zacząłem wyczyniać różne cuda [...], bo wykonawstwo nie było takie, jak by się chciało, ściany krzywe, stropy podwieszone, wyżebrane, okna wyżebrane, wyproszone z jakiegoś Gniezna. Parapety zrobione przez ówczesnych wykonawców to coś ohydnego. Po cegłę trzeba było jeździć z wódką... (Gurawski 1998, s. 254–255).

Fatalne wykonawstwo i brak materiałów nie mogą jednak być żadnym wytłumaczeniem ani usprawiedliwieniem błędów popełnionych na etapie projektowania. A lokalizacja magazynu książek w miejscu podtapianego baraku to pierwszy i najważniejszy z błędów, zaś jego skutkiem były kolejne. Bo, jak trafnie zauważał Artur Jazdon:

[...] nowy gmach został postawiony na fundamentach baraku powstałego w efekcie niezrealizowanej koncepcji z lat 1948–1955, co w sposób zasadniczy określiło jego gabaryty i założenia architektoniczne. Jego niezbyt nowoczesna konstrukcja nie pozwoliła na zastosowanie magazynowania zwartego wykorzystującego regały kompaktowe, co dawałoby szansę na umieszczenie w nim wszystkich zasobów rozproszonych i zapewnienie rezerwy magazynowej na kilkanaście lat (Jazdon, Skutecki 2017, s. 121–122).

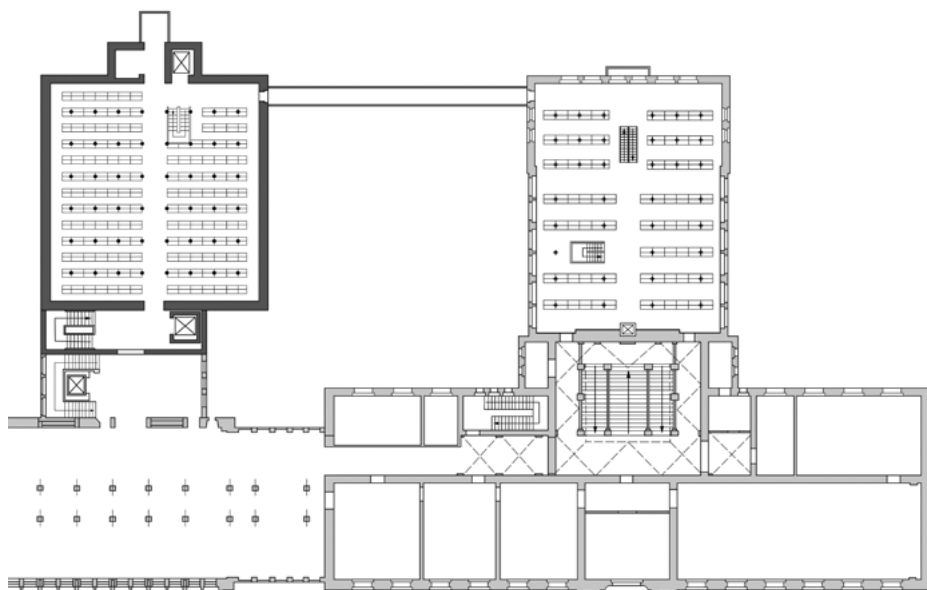
Jednak okoliczności, w jakich podejmowane były rozstrzygające decyzje, są zadziwiające. Otóż uzasadnienie dotyczące odrzucenia wariantu drugiego prawdopodobnie zostało dokonane na podstawie błędnych przesłanek. Niejasne sformułowanie „niefunkcjonalne parametry skrzydeł” staje się zrozumiałe, gdy się spojrzy na kolejne rysunki projektowe Mariana Fikusa i Jerzego Gurawskiego (rys. 12). Choć ich zasadniczą część dotyczy nowego magazynu, na rysunkach ujęte są również wszystkie elementy „starej” biblioteki, czyli gmach frontowy i gmach magazynu książek. I właśnie w tej części pojawia się zasadniczy błąd! Georg Zeidler, przewidując konieczność przyszłej rozbudowy, zmienił rozplanowanie regałów we wschodniej części starego magazynu w taki sposób, by po dobudowaniu skrzydeł bocznych układ zastosowany w części wschodniej mógł być w nich konsekwentnie kontynuowany.

Projektanci z lat 80. tej zmiany w układzie nie dostrzegli albo nie zrozumieli. Na rysunkach sygnowanych przez Mariana Fikusa i Jerzego Gurawskiego wszystkie regały są ustawione równolegle do ściany szczytowej, niezgodnie ze stanem faktycznym (ABUP, sygn. 2020). Prawdopodobnie zmiany układu nie dostrzegli, bo nie rozumieli jej sensu, a nie rozumiejąc, nie zwrócili na nią uwagi i uznali, że parametry skrzydeł są „niefunkcjonalne”. Faktycznie byłyby niefunkcjonalne, gdyby regały miały zostać ustawione równolegle do ścian wzdłużnych skrzydeł bocznych, jak to błędnie narysowali, a nie prostopadłe do nich, jak zaplanował Georg Zeidler.

Czy można więc uznać, że decyzja o wyborze lokalizacji budowy nowego magazynu książek wynikała z błędnych przesłanek (o „niefunkcjonalnych” skrzydłach), które były skutkiem wcześniejszego błędu w opisie i analizie istniejącego magazynu? Wydaje się to mało prawdopodobne, by uznani architekci¹⁰ popełniali tak banalne

¹⁰ Marian Fikus był w tym czasie (1980–1987) prezesem poznańskiego oddziału SARP, Jerzy Gurawski pełnił tę funkcję w latach 1990–1996.

błędy, trudno jednak znaleźć racjonalne wytłumaczenie tezy, że trzeci z rozważanych wariantów lokalizacji miałby być funkcjonalnie optymalny ze względu na „zamknięcie ruchu książka–czytelnik” i odrzucenie pozostałych wariantów z wykorzystaniem argumentu „zbyt długiego połączenia”, czyli „wydłużenia drogi książka–czytelnik”. Wszak zamieszczone szkice rysunkowe pokazują dokładnie coś przeciwnego. Połączenie obu magazynów łącznikiem w trzecim wariantcie jest lokalizacją najbardziej oddaloną od czytelnika – zarówno od wypożyczalni, jak i czytelnika.



Rys. 12. Projekt budowy nowego magazynu książek z błędnym rozplanowaniem wnętrza i rozmieszczeniem regałów w starym gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (rzut piętra poziom +5,20). Uproszczony rysunek na podstawie światłokopii projektu Mariana Fikusa i Jerzego Gurawskiego z 1982 r. w Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Autor rysunku Jakub Skutecki

Czyżby więc Marian Fikus i Jerzy Gurawski projektujący nowy magazyn książek nie potrafili właściwie odczytać z własnego rysunku najprostszej informacji? Obliczenie odległości od najdalszego miejsca udostępniania książek na poziomie +5,20 (Czytelnia Pracowników Nauki) do najbardziej oddległego regału w nowym magazynie na tym samym poziomie w każdym z trzech wariantów projektowych wydaje się zadaniem banalnie prostym. A jednak architekci ani tego nie potrafili obliczyć,

ani dostrzec. Jeśli uwzględni się jeszcze fakt, że łącznik pomiędzy starym i nowym magazynem był jedynym połączeniem wszystkich kondygnacji nowego magazynu z czytelniami i wypożyczalnią znajdującymi się w starym gmachu Biblioteki, to owa droga jeszcze znacznie się wydłuża.

Ale to nie wszystko. Bowiem w koncepcji Leonarda Tomaszewskiego i Stanisława Podgórskiego z 1946 r. usytuowanie magazynu przylegającego do nowego gmachu z wielką czytelnią było *de facto* powtórzeniem schematu odwróconej litery „T” zastosowanego w projekcie Kaiser-Wilhelm-Bibliothek. Nie został on zrealizowany m.in. ze względu na brak zgody na nadbudowę starego gmachu Biblioteki, co miało rozwiązywać problem dostępu do czytelni ulokowanej ponad pomieszczeniami biurowymi nowego gmachu Biblioteki. A nowy magazyn książek miał być funkcjonalnie powiązany z czytelnią w nowym gmachu, a nie ze starym magazynem. Brak tego powiązania czynił projekt Mariana Fikusa i Jerzego Gurawskiego całkowicie niezrozumiałym i nielogicznym.

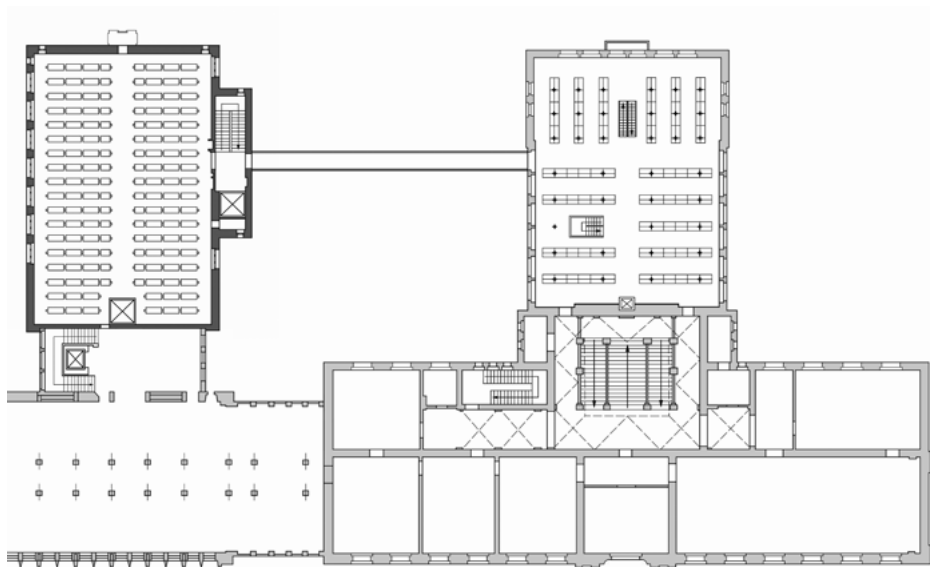
Konsekwencją fatalnej decyzji dotyczącej lokalizacji w trzecim wariancie – tym wybranym i „optymalnym” – był brak powiązania poziomów poszczególnych kondygnacji między sąsiadującymi ze sobą budynkami, czyli „nowym gmachem” i „nowym magazynem”. Wprawdzie oba fizycznie przylegają do siebie, lecz wzajemnie się ze sobą nie łączą. Georg Zeidler, projektując gmach frontowy i magazyn Kaiser-Wilhelm-Bibliothek, celowo zróżnicował wysokość kondygnacji w magazynie książek w taki sposób, by wszystkie kondygnacje gmachu frontowego zgadzały się pod względem wysokości z kondygnacjami magazynowymi. Było to łatwiejsze zadanie, bo musiał dopasować tylko dwa poziomy w obu budynkach na wysokości parteru i piętra gmachu frontowego, ale doskonale rozumiał, że sprawna komunikacja pozioma w gmachu bibliotecznym ma kluczowe znaczenie.

Projektanci nowego magazynu tego nie rozumieli. Zaprojektowali nowy gmach magazynu książek w taki sposób, że tylko na poziomie +5,20 miały się zgadzać kondygnacje „nowego gmachu” i „nowego magazynu”. Siedem pozostałych kondygnacji magazynu miało się nijak do trzech pozostałych kondygnacji „nowego gmachu”, a to wykluczało jakąkolwiek sensowną próbę połączenia nowego magazynu z sąsiadującym z nim budynkiem.

Kiedy się okazało, że połączenia między nowym gmachem biblioteki a gmachem nowego magazynu są niezbędne, było już za późno na korygowanie błędów w podstawowym projekcie. Otwory komunikacyjne między obu sąsiadującymi budynkami zostały ostatecznie wtórnie przebite na czterech poziomach w momencie, gdy nowy magazyn książek był już wybudowany. Wtedy też wyszło na jaw, że nawet

na uprzywilejowanej kondygnacji +5,20 różnica poziomów wynosi około 20 cm¹¹! Tym razem jednak to nie architekt zawinił, ale raczej wykonawca budowy, który „nie trafił” z wysokością...

Wydaje się, że Marian Fikus i Jerzy Gurawski nie przywiązywali należytej wagi do problemu wewnętrznej komunikacji w magazynie książek. Jednak zrealizowana wersja projektu (rys. 13) różni się od pierwotnej koncepcji, więc autorzy dokonali istotnych modyfikacji własnego pomysłu.



Rys. 13. Zrealizowany projekt budowy nowego magazynu książek z poprawionym rozplanowaniem wnętrza i rozmieszczeniem regałów w starym gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (rzut piętra poziom +5,20). Uproszczony rysunek na podstawie światłokopii projektu Mariana Fikusa i Jerzego Gurawskiego z 1986 r. w Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Autor rysunku Jakub Skutecki

Pierwotny projekt przewidywał połączenie nowego gmachu biblioteki i nowego magazynu łącznikiem usytuowanym w najbardziej oddalonej, wschodniej części założenia. Tam też, pośrodku wschodniej elewacji, projektowano umieszczenie jednego

¹¹ W rezultacie sąsiednie kondygnacje obu budynków łączy stroma, lekko wybrzuszona pochylnia w całości mieszcząca się w grubości muru ściany zewnętrznej nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej.

szybu wind, drugi miał zostać zbudowany po stronie zachodniej. Wewnętrzna klatka schodowa, podobna do tych istniejących w starym magazynie, miała się znaleźć we wschodniej części magazynu, pomiędzy regałami.

Przeniesienie łącznika między magazynami na środek elewacji było niewątpliwie rozsądną decyzją, skracającą drogę do nowego magazynu. Dobrym rozwiązaniem była też rezygnacja z szybu windy dostawionego do wschodniej elewacji i przeniesienie go w bezpośrednie pobliże łącznika, podobnie jak klatki schodowej od strony zachodniej (na styku magazynu i nowego gmachu). Maksymalizacja powierzchni magazynowej była priorytetem oczywistym. Warto jednak wskazać na fakt, że rezygnacja z wewnętrznej klatki schodowej oraz zagęszczenie regałów na wszystkich piętrach wymusiły szukanie rozwiązań kolejnych pojawiających się problemów.

Do elewacji południowej dostawiony został ryzalit (rys. 14) mieszczący obszerną, wydzieloną klatkę schodową, windę towarowo-osobową oraz pion wodno-kanalizacyjny z umywalkami i toaletami. W rezultacie do wnętrza magazynu książek nie prowadziło już tylko jedno wejście – przez łącznik – ale osobne wejście na każdą kondygnację magazynu od strony klatki schodowej, natomiast na samą klatkę schodową – również wejście z zewnątrz. Z punktu widzenia zabezpieczenia zbiorów jest to rozwiązanie mniej korzystne i bardziej skomplikowane, bowiem wszystkie wejścia do magazynu powinny być fizycznie niedostępne dla postronnych, zamknięte i zabezpieczone elektronicznie, a im jest ich mniej, tym lepiej. Natomiast komunikacja wewnątrz magazynu powinna być możliwie łatwa i swobodna, a windy i klatki schodowe powinny znajdować się wewnątrz magazynu, a nie poza nim. Zwiększenie pojemności magazynu zostało więc okupione gorszym zabezpieczeniem zbiorów oraz mniejszym komfortem pracy.

Zaskakującą modyfikacją pierwotnego projektu było też wprowadzenie okien. Ich brak w wersji projektu z 1982 r. nie był wcale oczywisty, lecz przecież biblioteczny magazyn książek w istocie okien w ogóle nie potrzebuje, przeciwnie, są pod wieloma względami rozwiązaniem niekorzystnym. O ile w starym magazynie KWB ich wprowadzenie miało konkretne uzasadnienia, o tyle w nowym magazynie BUP zdają się pełnić wyłącznie funkcję dekoracyjną¹², choć nie da się o nich powiedzieć, że zdobią elewację gmachu.

¹² Zabezpieczenie okien wewnętrznymi kratami poprawia poziom ochrony zbiorów, ale całkowicie eliminuje możliwość otwarcia/uchylenia okien. Same okna, zgodnie z diagnozą Jerzego Gurawskiego dotyczącą jakości materiałów i wykonawstwa u schyłku lat 80., nadają się raczej do wykorzystania w zabudowaniach gospodarczych niż w magazynie biblioteki uniwersyteckiej.



Rys. 14. Ryzalit nowego magazynu książek Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu w 2022 r.
Fot. Jakub Skutecki

Wszystkie architektoniczne błędy i niedociągnięcia ujawniają się najwyraźniej i są najdotkliwiej odczuwane na dwóch najniższych kondygnacjach nowego magazynu książek¹³, które zostały przeznaczone wyłącznie dla zbiorów specjalnych¹⁴. Właściwie jest to jedna podwójna kondygnacja przedzielona antresolą, na której

¹³ Chodzi o kondygnacje +0,34 i +2,77, „najniższe” w tym sensie, że nadbudowane bezpośrednio nad wzmocnioną konstrukcją starego baraku z końca lat 40.; pomieszczenia położone powyżej starego baraku mają strukturę zawieszoną na stalowej konstrukcji filarów dźwigających zarówno półki z książkami, jak i stropy oraz posadzki wszystkich kondygnacji powyżej (podobnie jak w starym magazynie KWB), podczas gdy kondygnacje położone niżej są tylko nadziemnymi fundamentami tej konstrukcji.

¹⁴ Nie mogła to być kondygnacja +5,20, gdyż było to piętro „uprzywilejowane” – jedyne, na którym była możliwa komunikacja nowego magazynu z nowym gmachem BUP; jednocześnie ulokowanie tam magazynu zbiorów specjalnych blokowałoby poziom łączący się bezpośrednio ze starym magazynem. Oddział Zbiorów Specjalnych ma swoje pracownie w nowym gmachu Biblioteki na poziomie +8,40, który jako jedyny nie ma bezpośredniego połączenia z nowym magazynem książek.

przechowywane są głównie stare druki mniejszych formatów. Wejście na antresolę zapewniają dwa biegi wewnętrznych schodów usytuowane w głównej alei między regałami książek. To bardzo rozrzutne gospodarowanie przestrzenią, bowiem – w porównaniu do pozostałych kondygnacji magazynowych – zredukowana została znaczna część regałów na antresoli i tam około 30% powierzchni nie jest wykorzystanych do celów magazynowych.

Głównym problemem pozostaje jednak komunikacja. Specyfika zbiorów specjalnych sprawia, że dostęp do tego magazynu jest ograniczony i ma go jedynie wąska grupa osób mających stosowne uprawnienia. Jednocześnie osoby te nie są uprawnione do przebywania w głównym magazynie książek. W sytuacji, gdy jedyny dostęp do nowego magazynu wiódłby przez łącznik ze starego magazynu, dostęp do magazynu zbiorów specjalnych byłby – ze względów formalnych – niemożliwy, a faktycznie – niezwykle uciążliwy i skomplikowany. Jedynym sensownym rozwiązaniem było przebicie otworu drzwiowego między klatką schodową nowego gmachu biblioteki a nowym magazynem. Tyle że projektant takiego połączenia w ogóle nie brał pod uwagę, a nie uwzględniając takiej opcji nie przejmował się też w ogóle kwestią różnicy poziomów. Kiedy więc okazało się, że nie da się inaczej rozwiązać problemu komunikacyjnego dotyczącego magazynu zbiorów specjalnych jak tylko przez wybicie nowego połączenia, wówczas jasne się stało, że potrzebne są schody. Tak – schody z nowego gmachu biblioteki do magazynu. Różnica poziomów wynosi 93 cm! To jest pięć stopni. A – jak wiadomo – środkiem transportu poziomego w bibliotece są wózki, które nie poruszają się po schodach...

Rozwiązaniem fatalnym był pomysł, by kondygnacja zbiorów specjalnych miała antresolę z podłogą wykonaną ze stalowej ażurowej kratki. To kolejna „proteza” zaprojektowana przez architektów. W sytuacji, gdy inwestor nie dysponował wystarczającymi środkami finansowymi na wyposażenie magazynu w klimatyzację – pierwotnie zaplanowaną na wszystkich kondygnacjach gmachu – szukano rozwiązań kompromisowych. Klimatyzacja została zainstalowana jedynie na poziomie magazynu zbiorów specjalnych, ale – znów ze względów oszczędnościowych – zaprojektowano ażurową podłogę antresoli, tak by jedno urządzenie wystarczało na obie kondygnacje. Dostępność antresoli tylko przez wewnętrzne schody uniemożliwia wykorzystanie wózków, ale ażurowa podłoga wyklucza również użycie wózków do transportu książek tylko na tym poziomie. Malowanie podłóg farbą chlorokauczkową miało ograniczyć pylenie betonowych posadzek, lecz ażurowa podłoga niweczy ten zamysł, skoro z górnej kondygnacji brud, pył i kurz sypią się na regały i szafy znajdujące się poniżej. I nie ma dobrego sposobu, by tego uniknąć (rys. 15).



Rys. 15. Ażurowa antresola w magazynie zbiorów specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu w 2022 r. Fot. Jakub Skutecki

Zupełnym nieporozumieniem jest zaprojektowany przez Jerzego Gurawskiego substytut wykładzin na ciągach komunikacyjnych. W starym magazynie KWB Georg Zeidler zastosował betonowe posadzki pokryte linoleum, ale w korytarzach linoleum ułożone zostało tylko pośrodku ciągów komunikacyjnych w taki sposób, by tworzyło płaską powierzchnię z dekoracyjnym i bardzo odpornym na ścieranie lastrikiem. W nowym magazynie książek na betonowej podłodze ułożona została gruba, rowkowana wykładzina z czarnej gumy, której brzegi zabezpieczono blachą przykręcaną do podłoża. Wózki biblioteczne są w magazynie zbiorów specjalnych praktycznie bezużyteczne.

Marnotrawstwem miejsca jest też nieszczęsny dwukondygnacyjny pion toaletowy. Tu już nikt nie pomyślał, że przestrzeń tę można w jakikolwiek sposób wykorzystać, więc podziału między kondygnacjami nie zaprojektowano w ogóle¹⁵.

Jerzy Gurawski dość późno zorientował się/dowiedział się, że w magazynie zbiorów specjalnych potrzebne są nie tylko regały na książki, ale również szafy i szuflady. Korzystając z faktu, że ostatecznym wykonawcą budowy magazynu książek został POM (Państwowy Ośrodek Maszynowy) z podpoznańskiego Stęszewa, zaprojektował i zlecił temu samemu wykonawcy również produkcję metalowych szaf przeznaczonych na wyposażenie zbiorów specjalnych (rys. 16). Firma, która dotąd zajmowała się raczej naprawą traktorów i maszyn rolniczych, wyprodukowała więc metodą chałupniczą sprzęty, które miały zostać zawieszone na konstrukcji nośnej magazynu. I wszystko – nawet fatalne wykonawstwo, na które tak bardzo narzekał architekt Jerzy Gurawski – byłoby do zaakceptowania, gdyby zaprojektował je do starego magazynu, czyli tego, w którym odstęp między rzędami regałów wynosi około 1,5 m. Tymczasem w nowym magazynie, w którym miało się zmieścić jak najwięcej książek, ale projekt architektoniczny wykluczył wykorzystanie regałów kompaktowych, odległość ta wynosi mniej więcej 0,75 m. Konia z rzędem temu, kto potrafi wyjąć z szuflady projektu Jerzego Gurawskiego tekę z plakatami formatu B1 (100 cm × 70 cm), tekę z grafikami czy mapami...

Architektoniczne błędy popełnione przy projektowaniu magazynu książek Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu są trwałe i nieusuwalne. Trzeba z nimi żyć i pracować. Niepokojem napawa pewna aura tajemniczości wokół starań o nowy magazyn. Doświadczenie lat minionych wskazuje, że decyzje podejmowane pod presją czasu (zamknięcie magazynu) i niedostatków finansowych skutkują błędnymi wyborami oraz fatalnymi rozwiązaniami. Gmach starego magazynu zaprojektowany przez Georga Zeidlera w pełni zachował swoją funkcjonalność, a po 120 latach wciąż prezentuje poziom koncepcji i wykonania budzący szacunek i podziw. Nie wydaje się jednak, by projekt ten był konsultowany z bibliotekarzami. Zarówno Karl Hinckeldeyn, jak i Georg Zeidler doskonale wiedzieli, jak należy projektować bibliotekę. Marian Fikus i Jerzy Gurawski tego nie wiedzieli i nie podjęli próby zdobycia odpowiednich kompetencji. Pomocy szukali wśród bibliotekarzy. Ale ci nie mają się znać na architekturze, lecz na książkach.

¹⁵ W starym magazynie książek nie ma toalet ani umywalk. Te zaprojektowano na zewnątrz magazynu, ale w bezpośrednim sąsiedztwie wejść na obu kondygnacjach. W nowym magazynie toalety i umywalki zaplanowano na każdej kondygnacji, a więc – wyłączając dwie kondygnacje zbiorów specjalnych, niedostępne dla magazynierów obsługujących zasadniczą część magazynu książek – dla statystycznie trzech osób (połowy magazynierów pracujących na jednej zmianie) przewidziano cztery toalety.



Rys. 16. Szafy w magazynie zbiorów specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu w 2022 r.
Fot. Jakub Skutecki

Bibliografia

- ABUP (Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu) sygn. 2016: Gmach [Biblioteki Uniwersyteckiej] 25 I 1974 – 7 IX 1976.
- ABUP (Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu) sygn. 2020: Dokumentacja projektowo kosztorysowa: Analiza przestrzenna i koncepcja architektoniczna. Rozbudowa Biblioteki Uniwersyteckiej.
- ABUP (Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu) sygn. 2032: Korespondencja dotycząca magazynu Biblioteki Uniwersyteckiej 10 I 1984 – 25 XI 1988.
- ARPA. Architektoniczna Pracownia Autorska Jerzego Gurawskiego(b.d.) [online]. Dostępny w: <http://www.gurawski.com/> [przeglądany 14.10.2022].

- Baukunde des Architekten unter Mitwirkung von Fachmännern der verschiedenen Einzelgebiete bearbeitet von den Herausgebern der Deutschen Bauzeitung und des Deutschen Baukalenders, Bd. I.1–II.4 (1890–1900). Berlin: Kommissions-Verlag von Ernst Toeche.
- Fikus M., Gurawski J. (1982) [wywiad]. *Architektura*, R. 36, nr 1, s. 21–41. *Architektura*, R. 36, Nr 1, s. 21–41.
- Gurawski J. (1998), Jestem projektantem rzeczy nieprawdopodobnych, rozm. przepr. E. Obębowska-Piasecka, A. Niziołek, *Kronika Miasta Poznania*, R. 66, nr 1: *Budowniczowie i Architekci*, s. 246–268.
- Handbuch der Architektur (1906). Teil 4: Entwerfen, Anlage und Einrichtung der Gebäude, Hbd. 6: Gebäude für Erziehung, Wissenschaft und Kunst, H. 4: Gebäude für Sammlungen und Ausstellungen, Zweite Auflage, Stuttgart: Alfred Körner Verlag.
- Informator Oddziału Poznańskiego SARP (1985). Poznań.
- Jazdon A., Skutecki J. (2017). Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznań. ISBN 9788377681756.
- Kubiak S. (1967). Biblioteka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1919–1966. Poznań: UAM.
- Pałat Z. (2011). Architektura i polityka. Gloryfikacja Prus i niemieckiej misji cywilizacyjnej w Poznaniu na początku XX wieku. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. ISBN 9788376540993.
- Skutecki J. (2020). Die Kaiser-Wilhelm-Bibliothek in Posen. W: Bibliotheksarchitektur um 1900. Die Kieler Universitätsbibliothek von Gropius und Schmieden im Kontext europäischer Bibliotheksbauten, Hrsg. Klaus Gereon Beuckers, Nils Meyer, Kiel: Verlag Ludwig, s. 271–295.
- Vrtel-Wierczyński S. (1929). Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu 1919–1929. W: Biblioteki wielkopolskie i pomorskie. Red. S. Wierczyński. Poznań: Komitet Organizacyjny IV Zjazdu Bibliofilów i II Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, s. 91–116.
- Zeidler G. (1902a). Der Bau der Kaiser-Wilhelm-Bibliothek. *Historische Monatsblätter für die Provinz Posen*, Nr. 12, s. 213–214.
- Zeidler G. (1902b). Mittheilungen über Einrichtungen neuerer Büchereien. *Centralblatt der Bauverwaltung*, Nr. 61, s. 376–378, Nr. 62, s. 381–383, Nr. 63, s. 390.